

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

• dodatkami • GOSPODARZ • wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Genowefy.  
Jutro: Tytusa.  
Pojutrze: Telesfora.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 8 13 zach. 3 56.  
Jutro: » » 8 13 » 3 57.  
Pojutrze: » 8 13 » 3 59.

## Kłamstwa hakatystyczne

napiętnował bardzo dosadnie w obszernym felietonie »Gońca Warszawskiego« znany powieściopisarz Bolesław Prus (A. Głowacki). Dla szczupłości łamów naszego pisma nie możemy powtórzyć całego felietonu, ale powtarzamy tylko ustęp odnoszący się do znanego kłamstwa o polskim wojsku w Ameryce. Otóż z racji tego kłamstwa Bolesław Prus tak pisze:

Gazeta niemiecka »Taegliche Rundschau« bez zająknięcia opowiada, że Polacy sztyftują w Ameryce 70—80 tysięczną armię, ażeby przepłynąć z nią Atlantyk i napaść na Niemcy.

Bardzo ładnie. Rozumiemy, że dobroduszny filister niemiecki, który nie ma czasu myśleć samodzielnie, a święcie wierzy w drukowane słowo, mógłby uwierzyć w istnienie polskiej armii i najazd na państwo niemieckie: głupstwo bowiem jest najgęstsza trawa na świecie. Ale inna kwestya z oświeconym i znającym społeczne stosunki korespondentem lub redaktorem gazety. Taki pan wie doskonale, że emigracja polska, należąca do najuboższych w Ameryce, nie mogłaby zdobyć się na uformowanie nietylko 70-cio, ale nawet 7 tysięcznej armii; gdyby się jednak zdobyła, oświecony Niemiec musi rozumieć, że na utworzenie podobnej armii nie pozwoliłby rząd Stanów Zjednoczonych. Gdyby rząd pozwolił, przewiezienie wojska z Ameryki do Europy byłoby nadzwyczajnie kosztownym interesem; gdyby jednak znalazły się pieniądze na przewóz, to znowu wojenna marynarka niemiecka bez najmniejszego kłopotu mogłaby zatopić cały transport owych niebezpieczników. Gdyby nie zatopila, wojownicy ci nie mieliby gdzie wylądować w Europie, a gdyby nareszcie wylądowali i zaatakowali Niemcy sama pokojowa armia tego państwa w pierwszym starciu mogłaby tak wytepić najeźdźców, że nawet śladu nie zostałoby po nich.

Powtarzam, że o tem wszystkiem może niewiedzieć zapracowany chłop, wyrobnik, przypościmy — biedny rzemieślnik niemiecki; ale musi wiedzieć i rozumieć korespondent lub redaktor. A jeżeli rozumie i mimo to wypisuje podobne »doniesienia«, więc w najhaniańbniejszy sposób, z całą świadomością, oszukuje swoich rodaków, którzy płacą mu, wierzą informacyom, a może i sławią jego imię...

Krótko mówiąc w ocenianiu »spraw polskich« dokonywają się w Niemczech kolosalne fałszerstwa: zamiast maki — sprzedaje się wapno, zamiast cukru — tłuczone szkło z sacharyną. A jeżeli tak jest, czy nie mam racji twierdzić, że hakatyzm daleko więcej robi szkody Niemcom, aniżeli Polakom, gdyż fałszem i nienawiścią zatrąca dusze własnego narodu!

## Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza. położenie dotychczas jest niezmiennione. Nadchodzące z tamtąd raporty rosyjskie ciągle donoszą o małych potyczkach, o strzelaniu z armat na wielką

odległość, tu i owdzie o kilku zabitych Rosyanach, ale zawsze kończą się te »bitwy« zwycięstwem Rosyan. Japońskie źródła o ruchach tych wcale nie donoszą.

Natomiast z pod Portu Artura nadeszła ważna wiadomość o nowym znacznym sukcesie Japończyków. Wedle urzędowego telegramu z Tokio z dnia 28 grudnia wysadziło lewe skrzydło i centrum japońskie w czwartek o godz. 10 przed południem okopy we froncie fortu Erlungszan w powietrze; piechota japońska wzięła następnie okopy te szturmem pod osłoną ciężkich dział obłężniczych i polnych i utworzyła w miejscu zdobytym pomimo straszliwego ognia rosyjskiego pozycję obronną. O godz. 4tej po południu odnowili Japończycy szturm; zajęli wewnątrz fortu linię ciężkich dział i podeszli aż do gardzieli fortu, z kąd Rosjanie po zaciętym oporze wreszcie się cofnęli. O godzinie 8 i pół był cały fort Erlungszan w ręku Japończyków.

Zdobycie fortu Erlungszan oznacza dla Japończyków ważny sukces, bo tem samem przerwali one właściwie koło okopów wewnętrznych Portu Artura na północnej stronie twierdzy.

Również na wschodniej stronie postąpiły prace obłężnicze znacznie naprzód; skoro podkopy z tej strony dostatecznie będą przygotowane, rozpoczną oblegający nowy wielki szturm na twierdzę równocześnie od zachodu i od wschodu.

Pogłoska o stracie wzgórza 203 metrów dla Japończyków nie potwierdza się; przeciwnie ostatni telegram donosi, że zatoczyli oni na to wzgórze podobno dwa działa 28 centymetrowe.

Zdobycie Erlungszanu kosztowało Japończyków 1000 ludzi, w tem 49 oficerów, a 58 rannych. Siedm min dynamitowych założonych przez szturmujących wyrwało szerokie otwory w wałach, przez które rzucili się Japończycy pod osłoną straszliwego ognia z dział. Z załogi rosyjskiej, którą obliczają na 1500 ludzi, trzecia część umknęła, 500 wzięto do niewoli, reszta poległa w obronie fortu. Nieprzyjaciół zdobył w Erlungszanie 43 ciężkie działa. Armia obłężnicza przygotowuje się do dalszych szturmów. Podobno w tych dniach zdobyli Japończycy ważny fort w zachodnim pasie fortyfikacyjnym Portu Artura.

Pięćset milionów mk., czyli 231 i pół miliona rubli pożyczki zaciąga Rosya na dalsze cele wojenne. Sprawą tą zajmuje się konsorcjum z bankierem Mendelsohnem w Berlinie na czele. Interesowane są głównie banki berlińskie, holenderskie i petersburskie. Według doniesień prasy wiedeńskiej zaciągnie Rosya po Nowym Roku dalszą pożyczkę we Francji w kwocie 800 milionów franków.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Przeszło 100 rent inwalidztwa cofnięto w powiecie Worbis skutkiem oświadczenia lekarza powiatowego jako rzeczoznawcy. Zeznał on, że ci którzy one renty pobierali, obecnie zdolni są do pracy.

Dotknięci cofnięciem rent, założyli wszyscy apelację do sądu rozjemczego.

— **Przeciwko znęcaniu się nad żołnierzami** wydano nowe rozporządzenie. Opiewa ono, że osobistości z charakterem gwałtownym nie będą awansowały w armii, gdyż zostaną usunięte. Wogóle żaden żołnierz, który jako cywilista był karany za niehumanne obchodzenie się, nie dosłuży się stopnia podoficerskiego.

— Były gubernator Afryki niemieckiej, pułkownik Leutwein przybył w piątek do Hamburga. Gdy ktoś ciekawy zapytał go się jakim sposobem powstał bunt w Afryce, odpowiedział Leutwein: »Djabli wiedzą«. — Niemcy napadli na Witbojów pod Tsubem dnia 28 zm. rozbili ich, 12 położyli trupem i zabrali im tysiąc sztuk bydła. — Do Hamburga przybył z Afryki parowiec z 20 rannymi oficerami i podoficerami niemieckimi.

— **Rosya.** Polak nabywcą dóbr na Litwie. »Kraj« donosi, że po raz pierwszy od lat 40 uzyskał Polak prawo nabycia własności ziemskiej na Litwie. Nabywcą jest rzeczywisty radca stanu, Henryk Święciecki, b. dyrektor kolei nowogrodzkiej. Uzyskał on za wstawieniem się ks. Światopełka-Mirskiego pozwolenie nabycia obszaru 400 dziesięcin. Jest to pierwsze tego rodzaju odstąpienie od znanych ukazów grudniowych, wykluczających Polaków od nabywania ziemi na Litwie.

— Z Rosyi wydano pewną Angielkę, która była nauczycielką najstarszej córki cara, księżniczki Olgi. Wykazało się bowiem, że Angielka trudniła się szpiegostwem na rzecz jednego z państw zagranicznych, a zdybano ją w pokoju cara w chwili, gdy przeglądała znajdujące się na biurku papiery.

— **Francya.** Izba posłów przyjęła większością głosów ustawę, odbierającą zarządom kościelnym wyłączne prawo urządzania pogrzebów. Podczas rozpraw oświadczył Combes, że ustawa ta jest przygotowaniem do rozdziału Kościoła od państwa.

— **Rzym.** W Rzymie zmarł skutkiem udaru serca ulubiony przyboczny kamerdyner Leona XIII, Pio Centra. Przez lat 30 pozostawał on w służbie poprzedniego Papieża, którego też niedługo przeżył. On to pielegnował także Leona XIII z bez przykładnem prawie poświęceniem w ostatniej jego chorobie. W chwili zgonu liczył lat 58. Przyboczny lekarz papieski dr. Lapponi stwierdził u niego chorobę jeszcze za życia Leona XIII. Pius X pozostawił go na dawnym stanowisku, z usług jednak Centry mało korzystał. Zmarły był ożeniony i pozostawił kilkoro dzieci.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Nasza dyecezya liczy obecnie 315 kapłanów, o 6 więcej niż w końcu roku 1903. Umarło w roku 1904 7 księży. Najstarszym z księży jest ks. benedycyat Tolksdorf w Olsztynie (wyświęcony w roku 1845). — Najwięcej komunikantów liczy dekanat olsztyński, mianowicie

30,208; następuje dekanat sztumski z 20,445 komunikantami, zyborski 19,627, lidzperski 18,766, wartemborski 17,745, reszelski 17,478, brunsberski 16,244, gutsztacki 15,617, ornecki 12,334, elbląski 11,019, melzacki 10,624, malborski 8,580, sambijski 8,436, litewski 5,234, nitychski 5,181, mazurski 4,982. Ogólna liczba komunikantów wzrosła w tym roku z 219,731 na 222,530. W seminarium duchownym znajduje się 47 alumnów. Z zakonnic czynnych jest w dyecezyi 243 Katarzynek, 17 Wincentek i 44 Szarych Sióstr wraz z 16 nowicyuszkami. Z Zgromadzenia Sióstr Katarzynek jest 16 czynnych w Anglii, a 65 w Brazylii. W domu macierzyńskim w Brunsberdze przygotowuje się do ślubów 42 nowicyuszek, w Nowym Hamburgu (w Brazylii) 3. — Złoty jubileusz kapłański obchodzić będą w tym roku ks. August Engel, emerytowany proboszcz w Mühlhausen, ks. Wojciech Freisleben, proboszcz w Tyrgarcie i ks. Henryk Stanke-witz, proboszcz w Plausen. 25-letni jubileusz obchodzić będzie ks. dziekan Walenty Lehmann, proboszcz w Zyborku.

 Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwole.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 2 stycznia 1904.

— Po krótkiej odwilży, jaka w czwartek nastąpiła schwylił w piątek znowu silny mróz, który dotąd trzyma. W sobotę mieliśmy 20 stopni, a w noc noworoczną nawet 22 stopnie zimna wedle Celsyusza. W piątek wieczorem powstała okropna zawierucha śnieżna, która trwała do następnego dnia. Wszelkie drogi i ścieżki zostały całkiem zasypane. Nieomal wszystkie pociągi nadeszły tu z znacznym opóźnieniem, a niektóre pociągi kolei drugorzędnych wcale nie nadeszły.

— Za nieprawny wyszynk palonych

## Pod maską.

Tłumaczone z angielskiego  
przez J. P.

26)

(Ciąg dalszy.)

— Ach, o to nie chodzi mi przecież — zawołała żywo. — Gdybym miała powód do zazdrości, to umarłabym z pewnością. Wiem, że nie kochasz innej, ale chcę, abyś mnie kochał!

— Mam nadzieję, że cię już pod tym względem uspokoiłem. Nie mówmy już o tem więcej, Helenko. Jestem twoim wiernym mężem, a ty moją śliczną żonką. Idźmy teraz do ogrodu.

Helenka tak była przyzwyczajoną do ulegania jego woli, że nie sprzeciwiała się jego życzeniu, ale spokojną nie czuła się wcale i wątpliwości jej usuniętymi nie były.

I znów nie trwało długo, a podejrzenie wkrađło się na nowo do jej serca. Tydzień później przybył proboszcz miejscowy w celu naradzenia się z lordem Chesleym o założeniu domu dla chorych w jego dobrach i o funduszu dla wspierania biednych. Wymienił przy tej sposobności nazwisko jakiejś kobiety, która chora i opuszczona od męża, została sama na łasce obcych.

— Nie pierwszy to wypadek w mojej parafii — mówił proboszcz. — A pochodzi to wszystko z nieszczęśliwych i niedobrych małżeństw, zawartych pośpiesznie, bez namysłu, lub pod wpływem przymusu. Każdy powinien przy wyborze żony kierować się własnym sercem.

— Tak — odrzekł Artur — ale jak mało ludzi jest w możności kierowania się własnym sercem!

Słowom tym ciężkie towarzyszyło westchnienie.

napoi. skazany został kupiec p. Burnelett ztąd na 40 marek kary lub 8 dni aresztu.

— Jak już pisaliśmy, odbył się zeszłej środy w »Koperniku« zjazd tych nauczycieli z dyecezyi warmińskiej, którzy zarazem piastują urząd organistowski. Zjechało się około 30 nauczycieli-organistów. Był także na zebraniu poseł centrowy do sejmu pan Graw. Jak zwykle, narady toczyły się znowu nad polepszeniem doli nauczycieli-organistów. Mianowicie czują się ci panowie pokrzywdzeni tem, że w przeważnej części nauczycielom sprawującym zarazem urząd organistowski potrąca rząd jedną trzecią z pensyi, jaką pobierają jako nauczyciele. Przeciw temu postanowili zebrani zaprotestować gdzie należy. Poseł Graw obiecał też przy okazji wstawić się w sejmie za nauczycielami. Postanowili też zebrani założyć Towarzystwo organistów. — To ciągle uskarżanie się nauczycieli na mały dochód, budzi już niesmak i niezadowolenie u ludzi. Jeżeli teraz nawet ci nauczyciele, którzy i organistówki zjadają, jeszcze mają mało, to trzeba by im dać dochody proboszczowskie, a może będą spokojni.

— Bajka o strachach niepokoiła od dłuższego czasu mieszkańców ulicy Pfeifera. Tutejszy »Arbeiterverein« ma bowiem u pewnego furmana w tejże ulicy swój karawan schowany. Od pewnego czasu szerzyła się pogłoska, że w szopie, w której karawan stoi »straszy«. Często zabobonni ludzie podobno słyszeli, że do drzwi szopy ktoś jakoby palcem pukał. Miał to być znak, że karawanem następnego dnia kogo wywiozą. Ludzie, którzy w podobnie bajki nie wierzą, starali się sprawę ta wyświecić, szukając za powodem owego tajemniczego pukania. Ponieważ jednakże nie zdołali sprawy wyjaśnić, przeto uwierzonno mocno, że w szopie owej straszy. Dopiero podczas piątkowego wichru okazało się, że jedna z łat na szopie nie była dobrze przymocowana i przy pomocy wiatru spowodowała owe tajemnicze pukanie. Teraz »strach« przybito gwoździem, a pomiędzy mieszkańcami ulicy Pfeifera zapanował znowu dawny spokój.

— Ważna i ciekawa uchwała zapadła

Helenka uczuła zawrót głowy. Czyżby i on był w takim samym położeniu? Człowiek szczęśliwy nie powinien był powiedzieć czegoś podobnego, a potem przyszło jej na myśl, że Artur właściwie wolnego wyboru nie miał. Była przekonana o jego miłości wówczas, a jeżeli on jej nie kochał, tylko chciał wypełnić ostatnie życzenie umierającej? Czy kochał inną i zaślubił ją dla tego, że myślał, że ona umrze? Zdawało jej się teraz, że ziemia zapada się pod nią i nie chcąc zdradzić swego gwałtownego wzruszenia, wstała i wyszła z pokoju.

— Czyż ja spałam przez ten cały czas? — powtarzała w duszy. — Czemu zaczynałam teraz dopiero pojmywać wszystko, teraz, gdy już zapóźno?

I gorzkie, gorące łzy spływały po jej twarzy. Rozpacz ogarnęła jej serce, a wszystko to było dotychczas tylko podejrzeniem! Co się stanie, gdy będzie miała pewność. Kto jej opowie, co się owej nocy działo? Do kogo miała się zwrócić?

Nagle przyszła jej na myśl stara Barbara. Czuwała ona wówczas także przy niej i była zapewne świadkiem wszystkiego, co się stało. Nie czekając więc dłużej, pobiegła do pokoju małej Stelli, która była wyłącznie oddana pod opiekę starej, doświadczonej kobiety.

Helenka przysunęła sobie krzesło do kołyski i skinęła na Barbarę, aby zajęła miejsce obok niej.

— I ja niegdyś byłam taką — rzekła wskazując na dziecinę — a dziś jestem sama matką!

— Ach Helenko — przepraszam, milady i dziś jeszcze jesteś dzieckiem — odpowiedziała Barbara z uśmiechem.

— Wiek dziecięcy jest jednak najszcześliwszym!

Stara kobieta zdumiona spojrzała na swoją pieczętę.

w tych dniach w urzędzie poczt z powodu następującego wypadku: Ktoś wysłał list do Berlina i nie frankował go dostatecznie. Odbiorca nie przyjął listu, bo miał dopłacić niedostateczną opłatę. List wrócił do oddawcy, który również wzbraniał się przyjąć list z powrotem. Urząd poczt wydał z powodu tego decyzję, że listonoszowi wolno w takich wypadkach oddawcę fantować.

\* **Gietkowo.** Posiedziciel Gromko sprzedał swą posiadłość położoną na wybudowaniu obok tartaka siodlarzowi zakładu w Kortowie p. Stramke za 6000 marek.

\* **Nowe Marcinkowo.** Pierwszy nauczyciel przy tutejszej szkole p. Jabłoński przechodzi z dniem 1go kwietnia w stan spoczynku. Urzędował jako nauczyciel 40 lat.

\* **Reszel.** Z powodu panującej w naszym powiecie zarazy racie i pyska pomiedzy bydłem, został przypadający na 5-go stycznia targ na bydło i konie odwołany.

\* **Sztum.** Za obrazę burmistrza pana Hagena skazano dr. Szymańskiego na 500 marek kary. — W Gnojewie okradli złodzieje kościół, z którego oprócz wielu wartościowych rzeczy i kosztowności zabrali świętokradzcy tabernakulum z hostyami.

\* **Gdańsk.** W wigilię Bożego Narodzenia wieczorem udało się tutejszej kryminalnej policji wykryć całą szajkę złodziejską. Aresztowani przyznali się natychmiast do popełnionych kradzieży w 17 przypadkach.

\* **Ilawa.** W ubiegły wtorek przed południem wyszedł z domu, zabrawszy z sobą teszyng, właściciel drogerii Andree. Gdy dosyć długo nie wracał, zaniepokojono się o niego i poczęto go szukać. Niebawem znaleziono go w pobliżu łązienek nad jeziorem zastrzelonego. Ogólnie przypuszczają, że zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, do samobójstwa bowiem nie miał A. najmniejszego powodu, żył w dobrych stosunkach rodzinnych i dopiero od dwóch lat był żonatym. Zapewne bliższe badania sprawę wyjaśnią.

\* **W Mlewie** (w Prusach Zachodnich) odbył się po południu w drugie święto Bożego Narodzenia wiec polski. Udział był mimo zawiei śnieżnej tak liczny, że ob-

— Przecież milady masz wszystko, czego do szczęścia potrzeba! Wszyscy cię kochają i spełniają każde twoje życzenie. Rodzice, lord Chesley...

— Myślisz? — przerwała Helenka smutnie. — Powiedz mi tylko, nie żdziwiło cię moje małżeństwo?

— Nie. Nikt się nie zdziwił, bo wszakże ocałiło życie pani!

— Wiem, ale ja chciałam zaślubić mego męża nie dla tego, że go kochałam, mogłaś wówczas pojąć, że ja go tak kocham? — dodała, ukrywając twarz w złotych kędziorkach dziecka.

— O tak! Lord Chesley jest pięknym, wytwornym mężczyzną, a przytem uprzejmy i dobry dla każdego. A gdy owej nocy okazywał tyle troskliwości dla pani, to byłabym życie za niego oddała. Nie, nikt się temu dziwić nie może i nikt się też nie dziwił.

Helence podpadł nacisk, z jakim Barbara wymówiła słowo »temu«.

— A cóż ci się dziwnem wydawało? — zapytała Helenka.

Barbara rozśmiała się.

— Ponieważ milady pyta — odrzekła — to muszę już powiedzieć, że wówczas znajdowaliśmy się wszyscy na fałszywym tropie. Spodziewaliśmy się zupełnie innych zaręczyn.

— Czyich?

— Ach, to były tylko nasze domysły i nie powinnam może wcale o tem mówić, ale myśleliśmy, że lord Chesley ożeni się z miss Janiną.

Helenka osłupiała. Przez chwilę nie była zdolną do wymówienia jednego słowa i długie w pokoju zapanowało milczenie. Barbara zaś, nie domyślając się niczego, zaczęła znowu opowiadać dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bszerna sala zapełniła się po brzegi. Zagaił obrady pięknym przemówieniem ks. Bolt ze Srebrnik. Przewodniczącym wybrano ks. prob. Gulgowskiego z Kielbasina, który po utworzeniu biura wiecowego udzielił głosu posłowi Janowi Brejskiemu do sprawozdania poselskiego. Mówca rozwiódł się o czynnościach Koła polskiego w parlamencie niemieckim, a zakończył gorącym wezwaniem do pracy narodowej w domu, wskazując jako najskuteczniejsze środki przeciw germanizacji pracę, oświatę, oszczędność i trzeźwość. Przewodniczący podziękował mówcy i wznosił okrzyk na cześć jego, a nawijając do wykładów posła, w słowach serdecznych nawoływał do pielęgnowania języka ojczystego, do oszczędności i do walki z pijaństwem, tym największym wrogiem ludu polskiego. W końcu ks. Bolt bardzo dobitnie wykazywał dla czego lud polski powinien trzymać się ziemi i popierać polskich kupców i rzemieślników. Przy wolnych głosach wyjaśniano na zapytanie z grona wiecowników sprawy dotyczące ubezpieczenia robotników. Po wyczerpaniu porządku zamknął ks. prob. Gulgowski wiec pozdrowieniem Pana Boga.

**Jastrowie.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się w środę u posiedziela Tar-nowa. Służąca, licząca dopiero 16 lat, zbliżyła się zanadto do będącej w biegu młockarni i została przez takową uchwyconą. Nim zdołano nieszczęśliwą dziewczę z maszyny wyciągnąć, skonała.

**Chełmno.** Głównemu nauczycielowi Seydzie w Bienkowie wręczono jako nadzwyczajną nagrodę 100 marek za skuteczne krzewienie niemieczyny.

**Grudziądz.** Pionier R. z Torunia, będący na urlopie w Grudziądzu, udał się w sobotę wigilijną do pewnego składu jubilerskiego celem małego zakupna. Przy tej sposobności ukradł 3 pierścionki i śpiłkę do krawatu. Kradzież mu się udała, ale nie kontentował się tem. Bezcelność jego szła tak daleko, że udał się we wtorek do tego samego składu jeszcze raz, aby wymienić jeden z skradzionych pierścionków, który mu był za mały, na większy. Właścicielowi owego składu podpadło to wprawdzie, ale nie mając na razie dowodów i nie wiedząc jeszcze o kradzieży, skradziony pierścionek zamienił. Dopiero później spostrzegł szkodę i udał się za lubownikiem cudzej własności w pogoń. W ulicy Kwidzińskiej udało się ptaszka złapać i odebrać mu zdobycz.

**Toruń.** Samobójstwo chciał popełnić tutejszy dzierżawca strzelnicy, p. Richard Jung. J. przybył tudąd 15 listopada i przejął dzierżawę. W środę wieczorem, około godz. 11 udał się na dworzec miejski i tam strzelił sobie z rewolweru 2 razy w prawą skroń. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu i nie ma nadziei, aby pozostał przy życiu. Nadmienić należy, że gospodarze strzelnicy zmienili się aż 4 razy w bieżącym roku. J. zmarł już skutkiem ran.

**Inowrocław.** Co kosztuje przechrzczenie Inowrocławia na Hohensalza? Gdy chodzi o ratowanie czy wzmocnienie niemieczyny na wschodzie żadna ofiara zdaje się nie być za wielką, a jednak taki chrzest połączony jest ze znacznymi kosztami. Najpierw administracja kolei żelaznej wymaga znacznego nakładu i tak trzeba zmienić napisy na dworcu, skasować wszystkie bilety jazdy po stacyach pomiędzy Bydgoszczą a Poznaniem, wszelkie formularze używane w ekspedycji, pieczętki itd. a zakupić nowe, podobnie poczta, następnie i sąd, policja, magistrat, gimnazjum, itd. Instytucje wymienione żądać będą odszkodowania, ponieważ wydatki na cel powyższy jako nadzwyczajne nie są objęte etatem, wynagrodzenia coś we wartości 150,000 mk. Gazety niemieckie nic dotąd nie donoszą. — Sądziłszy, że właśnie z tego powodu decydująca władza nie przystanie na zmianę nazwiska starożytnego, ale omyliliśmy się.

**Katowice.** Niedawno pies wściekły pokąsał tutaj ośmiu członków rodziny robotniczej. Pokąsani nie przewidywali na-

stępstw i nie leczyli się. Obecnie ojciec i dwoje dzieci zmarło, a u reszty pokąsanych objawiła się wścieklizna.

**W Łodzi** podejmował grono gości świątecznych Józef Szumański. Około godziny 11 wieczorem, gdy goście mieli się rozchodzić, wszedł do mieszkania syn Szumańskiego, Szczepan, prowadząc jakąś nieznajomą kobietę. Spóźniona ta wizyta, a głównie silnie nietrzeźwy stan przybyłego, nie podobały się staremu ojcu, który też nie namyślając się długo, schwycił za kij i zaczął nim okładać pijanego syna. Zbrodniczy wyrostek w odpowiedzi wydobyl nóż i zadał nim ojcu dwie śmiertelne rany: jedną w głowę, drugą zaś w szyję. Ten ostatni cios przeciął główną ateryę i spowodził prawie natychmiastowy zgon starego Szumańskiego. Wezwane Pogotowie zastało już tylko trupa. Zbrodniarz usiłował zbiedz, ale go schwytano.

## Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych zapisywać. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił niech ją jeszcze teraz zapisze.

Numera początkowe mamy w zapasie i przesyłamy je na żądanie każdemu kto się zapisywaniem Gazety opóźnił.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielnym« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko **1 markę** kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne katolickie i narodowo polskie pismo na Warmii i w całych Prusach Wschodnich!

**Częstochowa.** Wielką uroczystość obchodzono tu w Gwiazdkę. Oto prawa opackie, przez papieża Klemensa XIV nadane przeorom jasnogorskim, a nowo przywrócone przez Ojca św. Leona XIII, w uznaniu zasług najprzewielebniejszego O. Euzebiusza Rejmana, przeora jasnogórskiego, zostały wprowadzone w wykonanie. O godz. 10 z rana J. E. ks. Euzebiusz, ubrany w białe szaty opackie poprzedzany przez duchowieństwo zakonne podtrzymywany przez prezydenta miasta p. Głazka i p. Siecińskiego dążył z celi do wielkiego ołtarza, aby złożyć Bogu ofiarę po raz pierwszy w pontyfikalnym stroju biskupim. O. Romuald, Paulin odczytał z ambony bullę Ojca św. Leona XIII, wyliczając liczne zasługi najczcigodniejszego O. Euzebiusza, przeora jeneralnego i przywracając mu dawne prawa opackie i jego następcom, oraz bullę papieża Klemensa XIV, nadającą prawa prałata-infulata i wyszczególniając obowiązki przeora jeneralnego. Następnie J. E. O. Euzebiusz Rejman, ubrany pontyfikalnie w mitrę i pastorał, od tronu przemówił do pobożnych. Poczem rozpoczęła się uroczysta suma; dyakonem był sędziwy zakonnik O. Bonawentura, ceremoniarzem O. Mikołaj. Po Mszy św. J. E. O. Euzebiusz udzielił wiernym, przepełniającym świątynię, błogosławieństwa apostołskiego i odpustu. Na tem skończyła się ceremonia kościelna. Lud uradowany powracający do ołtarza J. E. Ojca przeora jeneralnego całował w stopy i szaty i mówił: O, ukochany ojcze, żyj nam długie lata na chwałę Tej Najświętszej Pani!

**Częstochowa.** »Naprzód« otrzymał od osoby, która przybyła z Częstochowy, następującą wiadomość: »Pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia nad ranem, niewysłyszony sprawca rzucił bombę na pomnik cara Aleksandra II. Wybuch bomby zgruchotał zupełnie stopnie i dolną część pomnika. W całym mieście odbywają się rewizje. Zandarmi wpadają do domów, przetrząsają wszystko, co im pod rękę wpadnie i szukają »anarchistów«. Wszy-

stkie ulice pozamykane, rozjuszeni komandanci pozwalają żołdatom bić przechodniów. — Przed domami ustawiono stróżów, uzbrojonych w pałki. Tym wszystkim, co wyjeżdżali tego dnia z Częstochowy, zatrzymano paszporty. W całym mieście ogromne zaniepokojenie — podniecenie umysłów, nieznane w Częstochowie od dawna.

## Rozmaitości.

**Katastrofa kolejowa w Paryżu.** Nieszczęście kolejowe, spowodowane gęstą mgłą, okryło w sobotę przedświąteczną załobą liczne rodziny we Francji. Pociąg pospieszny z Lille, który opóźnił się o trzy kwadranse, zderzył się na stacji Chapelle z pospieszny pociąg z Boulogne; skutkiem gęstej mgły nie dojrzał kierownik ostatniego pociągu sygnału, co spowodowało katastrofę. Ostatni wagon pociągu z Lille został zupełnie straskany; dach jego leżał na sypialnym wagonie pociągu bulońskiego. Pod gruzami wagonu znaleziono dwanaście ciał strasznie pogruchotanych; 30 podróżnych odniosło bardzo ciężkie w większej części rany i okaleczenia.

**Niezwykły skarb.** W powiecie sandomirskim, jak pisze »Gazeta Kielecka«, wydarzył się następujący wypadek, zakrawający na bajkę z »Tysiąca i jednej nocy«, a jednak najzupełniej prawdziwy: Włościanin wsi Łukawice, Franciszek Sikora, orał swoje zagony przy drodze. Wtem nadeszli jacyś dwaj nieznajomi, którzy szeptali coś do siebie i rozpatrywali się po okolicy, następnie zaś zbliżywszy się do Sikory, rozpytywali, jakie są granice od strony lasu, poczem jeden z nieznajomych opowiedział następującą historję: Przyjmowałem udział w powstaniu 1863 r. i w bitwie we wsi Jurkowie, za co zostałem skazany na Syberyę, z kąd teraz dopiero, wskutek najwyższego manifestu, zostałem zwolniony. Przed wyjazdem zakopałem w lesie znaczne pieniądze, po które właśnie przybyłem z moim towarzyszem. W domu Sikory nieznajomy poprosił o pożyczanie motyki i wraz z Sikorą poszedł do lasu. W lesie po głębokiej rozwadze, gdzie północ i południe nieznajomy poszedł do starej sosny zaczął kopać; w głębokości jakiegoś pół metra wykopał pudełko, napełnione jakimiś złotymi monetami. Po powrocie do domu Sikory i obliczeniu skarbu, nieznajomy wziął jedną z monet, zawiązał w chustkę do nosa i posłał służącą Sikory po kupno wódki, objaśniając, że moneta ta ma wartości 10 rubli. Służąca istotnie przyniosła wódkę i resztę 9 rubli i 69 kopiejek. Po wypiciu wódki nieznajomy rozpytywał się o mieszkaniu księdza, który jeden tylko będzie w stanie poznać się na starych, złotych pieniądzech i — w trakcie rozmowy, mimochodem zapytał Sikory, czyby on nie wymienił sobie kilku rubli i podał Sikorze 60 monet, żądając w zamian 50 rubli. Sikora zgodził się na wygodny handel i odwiózł nieznajomych do pobliskiej osady Bogoryi. Ludzie ci przebrani za wędrownych kramarzy przepadli. — Stare złote monety okazały się zwykłymi markami do gry w karty.

**Dąb Lutra.** W Wittenbergu w Brandenburgii, gdzie Marcin Luter był profesorem teologii i gdzie rozpoczął reformację, istnieje dąb na miejscu, na którym Luther spalił bullę papieską, rzucającą klątwę na niego. Dąb ten zasadził sam Luter na pamiątkę powyższego zdarzenia. Otóż w jednej z ostatnich nocy jakaś tajemnicza ręka nacięła ów dąb tak, że prawdopodobnie uschnie. I znów ubędzie jedna pamiątka po Lutrze.

**Dżuma w Rosji.** Straszne szczegóły nadchodzą z głębi Rosji o wybuchłej tam w oddaleniu 50 kilometrów od Gurjewy dżumy. Dwie wioski kozackie i trzy kirgiskie zostały przez kordon wojska zupełnie odcięte od świata. O rozmiarach śmiertelności świadczy najlepiej fakt, że w jednym jedynym dniu 200 osób zachorowało i zmarło na dżumę.

Z powodu wypróżnienia  
bardzo wielkich

## zapasów zimowych

w wykopanych u mnie paltotach, płaszczach do podróży, kożuchach, jopach kożuchowych, innych jopach, jak i ubraniach

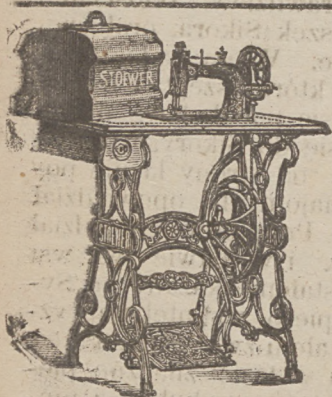
dla mężczyzn, młodzieńców i chłopców  
wyprzedają te rzeczy

## nadzwyczaj tanio.

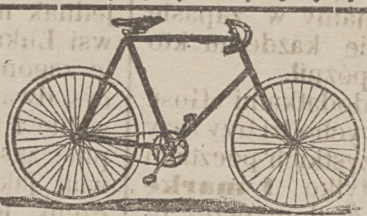
Olsztyńska fabryka garderoby  
z maszyną do przykrawania.

**Właściciel J. Levv,**

Olsztyn,  
rynek 20, obok p. Struwe.



**Najodplatniej!**



Maszyny do szycia!  
Rowery (koła)  
poleca tanio

**A. Kundt.**

## Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska“.

**Harmoniki**

ustne i ręczne poleca tanio  
i na odpłatę  
A. Kondt, Olsztyn



Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na pocztę.

### Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen „Gość Niedzielny“ und „Gospodarz“ aus Allenstein für das 1. Vierteljahr 1905 und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben  
bescheinigt

den

1905

Kaiserl. Post

Polecamy każdemu

**Kalendarz**

## Katolika \* \* na rok 1905.

Zawiera on oprócz kalendarium i jarmarków, bardzo wiele ciekawych powieści z licznymi ilustracjami i wiele pożytecznych artykułów. Nadto dołączone są do kalendarza tego jako

### nadzwyczajne dodatki:

1. kolorowy obrazek Matki Boskiej Niepokal. poczętej,
2. drugi piękny kolorowy obrazek,
3. piękny obrazek Matki Boskiej w czarnym druku,
4. kalendarz ścienny,
5. kalendarz kieszonkowy.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kto nadesła 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 12 kalendarzy z przesyłką franko; kto nadesła 7 marek, otrzyma 18 kalendarzy (1 paczkę pocztową) franko. Zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem:

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Sprzedającym wielki rabat.

Kantyczki krakowskie, zawierające pieśni, koledy i pastoralki na Boże Narodzenie. Cena 1,50 m.  
Kantyczki (wydanie Miarki) z nutami do różnych pieśni, oprawne. Cena 1,30 m. — poleca drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

## Uczeń,

syn porządnych rodziców, może się zgłosić od Nowego Roku lub później do mego handlu towarów kolonialnych.

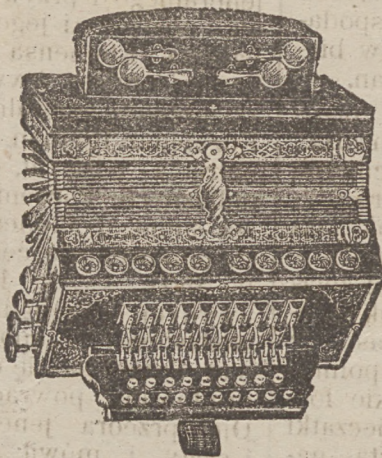
J. Sokolowski  
w Wartemborku.

Na rok 1905 poszukuję  
przodownicy

któraby mogła mi dostawić 35 dziewcząt i 10 chłopaków na 8 i pół miesiąca. Piśmienne zgłoszenia przyjmuje.

A. Bigalke,  
Unisław (Kr. Culm).

## Harmoniki



ręczne i ustne we wielkim wyborze, poleca jak najtaniej

Max Fischer,

ulica Prosta 10 (wchód z bocznej uliczki).

### Sprzedaż drzewa.

W sobotę 7 stycznia przed południem o wpół do 10 woberzy w Barkwedzie drzewo na opał starego i nowego cięcia z obwodu Buchwałd, Dąbrówka i Polejki.

## Kalendarze

na rok 1905:

|                |         |
|----------------|---------|
| Skarb Rodziny  | 1,00 m. |
| Maryński       | 60 fen. |
| Katolik        | 50 fen. |
| Regensburger   | 50 fen. |
| Maryński Wiel- |         |
| kopolski       | 50 fen. |
| Święta Rodzina | 50 fen. |
| Gospodarz      | 50 fen. |
| Katolicki      | 25 fen. |
| Nadwiślanin    | 20 fen. |

poleca drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

## Posiadłość

składająca się z chałupy, morga roli i stodoły, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Michał Lipski

Giławy (Gr. Gillau p. Gr. Rauschen.)

2 ogrodników

z szarwarkiem przyjmę zaraz lub 1-go kwietnia 1905.

Parschau,

właściciel dóbr w Silicach (Quidnitz p. Gr. Kleeberg.)

## Posiadłość

składająca się z około 30 morga roli z łąkami, dobre budynki i inwentarz, chcę z powodu choroby zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Andrzej Lewandowski,  
w Worytach.

(Woritten p. Dietrichswalde)